

Są sprawy z okresu II wojny światowej, które do dziś wywołują kontrowersje. Żadna chyba polska organizacja konspiracyjna nie wzbudziła ich tyle, co Narodowe Siły Zbrojne. Właśnie obchodzimy 60-lecie ich utworzenia.

20 września 1942 roku płk Ignacy Oziwicz ps. „Czesław Janczewski” wydał rozkaz dzienny nr 1/42: *Z dniem dzisiejszym objmuje Dowództwo NARODOWYCH SIŁ ZBROJNYCH, w skład których weszły dotychczas niezależnie pracujące w kraju Organizacje Wojskowe o charakterze narodowym. Przez następnych kilka lat głośno było o NSZ, zarówno pod okupacją niemiecką, jak też – od 1945 roku – pod okupacją sowiecką. Ich historia została zafalszowana, kadra i znaczna część żołnierzy uległa eksterminacji, dokumentacja była głęboko ukryta w archiwach bezpieki lub – o ile nie uległa zniszczeniu i uderzeniu w rękach prywatnych – nie była udostępniana z oczywistych względów bezpieczeństwa. Jako zdecydowani antykomuniści ludzie tej formacji byli prześladowani do końca istnienia PRL.*

Historycy komunistyczni pracowali całe dziesięciolecie nad negatywnym obrazem NSZ, przedstawiając je jako organizację „reakcyjną”, „faszystowską” i „kolaborancką”. Jednocześnie określano ją jako „małą”, wywodzącą się ze sfer „burżuazyjnych” i „ziemiańskich”. Aby utrwalić ten obraz, nie cofano się przed niczym – na porządku dziennym były fałszywe cytaty z nie istniejących dokumentów, wprowadzanie do obiegu naukowego ubeckich „fałszywek”, preparowanie dla śledztw prowadzonych w latach 40. i 50., odzieranie NSZ-owców z akcji bojowych i przypisywanie ich... Gwardii Ludowej i Armii Ludowej.

Ludzie, którzy tego dokonywali – na ogół oficerowie bezpieki oddelegowani „do nauki”, którym nadawano tytuły naukowe dla uzyskania lepszego efektu, lub też nadgorliwie dyspozycyjni wobec panującej ideologii – często do dziś są czynni na polu zawodowym. Ich prace są za jeszcze źródłem „wiedzy” nawet dla zawodowych historyków...

różnych ideologii, od socjalistów po narodowców. W październiku 1942 r., czyli za ledwie w miesiąc po powołaniu NSZ, został sformułowany polski cel wojny. *Naród niemiecki, sprawca wszystkich wojen grabieżczych od trzech ćwierćwieczy, osławiony niezwykle okrutnym prowadzeniem tych wojen, winien na koniec ulec przykładowej karze – winien być pozabawiony wszystkich zaborów dokonanych przez białą i czarną krew (...*

Bez względu na obowiązek Narodu Polskiego jest prowadzenie wojny z Niemcami aż do pełnego zwycięstwa, aż armia nasza stanie na szaniec Bolesławów, aż polski sztandar zawisnie w okupowanym Berlinie, a maszyny niemieckie zaczną w Polsce pracować dla naszej polski. Autor tego programu, czołowy ideolog młodego pokolenia i oficer NSZ Lech Neyman ps. „Domarat” został w Polsce Ludowej skazany na karę śmierci pod zarzutem... kolaboracji z Niemcami. Wyrok wykonano. Dopiero na początku lat 90. doszło do jego unieważnienia.

Organizacja

W Narodowych Siłach Zbrojnych znalazła się liczna rzesza wyższych oficerów WP, w tym generałowie: Tadeusz Jastrzębski ps. „Jabłonowski”, „Powala”, Józef Plisowski ps. „Znicz” i Mieczysław Poniatowski ps. „Krukowski”; ponadto kilkunastu pułkowników i kilku oficerów dyplomowanych, którzy pełnili funkcje sztabowe. Organizacja oparta była jednak na młodych oficerach rezerwy, absolwentach wyższych uczelni, wychowanych w patriotycznym duchu w 20-lecie międzywojennym. To oni, nie pobierając żadnych uposażeń (w NSZ nie było bowiem takich funduszy) potrafiliby w krótkim czasie pokryć cały kraj siecią organizacyjną, tworzyli także struktury na terenie Prus Wschodnich, Opolszczyzny i Śląska Cieszyńskiego, czyli wszędzie tam, gdzie mieszkala polska ludność.

Całe terytorium było podzielone na okręgi wojskowe, te na powiaty, w nich istniały Wydzielone Rejony Wojskowe. Z czasem okręgi pogrupowano w Grupy

poza tą organizacją: „Szaniec”, „Wielka Polska”, „Naród i Wojsko”. Każdy Okręg miał swój organ prasowy, było to także ambicją Powiatów (niektóre stać było na wydawanie kilku tytułów prasowych). Do szczególnych zasług propagandy NSZ należała obrona Stolicy Apostolskiej i Ojca Świętego Piusa XII przed lewicową propagandą, oskarżającą Watykan o sprzyjanie Niemcom. Prasa NSZ i poświęcane temu specjalne broszury informowały o prawdziwym stosunku Kościoła do Niemców, zamieszczały przemówienia Ojca Świętego, podawały fakty o prześladowaniu Kościoła i duchowieństwa.

NSZ były jedyną organizacją, która zdobyła się na wydawanie specjalnego miesięcznika

Jaszczurczego), który był niewątpliwie chlubą tej formacji, dziś już mocno zapomniana. Warto to zatem przypomnieć.

Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeczypospolitej (RSHA) w Berlinie ostrzegł, że nowoczesne drukarnie wywiadu NSZ fałszują w sposób doskonały niemal wszystkie typy obowiązujących w GG dokumentów osobistych, w tym materiały Reichsführera i jednostek wojskowych; gestapo informowało, że istnieje absolutna pewność, że ci młodzi idealisci pracują z całym zaangażowaniem, a zdrada jest wykluczona. Już na samym początku istnienia NSZ, w październiku 1942 roku, gen. Krüger informował Himmlera o istnieniu szeroko rozgałęzionej siatki wywiadu ruchu oporu, która w swych wymiarach i skuteczności jest rzeczą najpoważniejszą, z jaką zetknęliśmy się na tym tere-

60. rocznica Narodowych Sił Zbrojnych. Mordercy – i ci „od nauki”, których naganem było propagandą sowiecką emerytury, noszą dumnie *Virtuti Militari*, a w

NIEZŁ

Leszek Ż...

ka „Lux Mundi” przeznaczonego dla kapelanów wojskowych.

Oprócz prasy, ulotek i okolicznościowych plakatów, z drukarni NSZ wychodziły także książki. Były to przede wszystkim opracowania programowe (z zakresu polityki i powojennych stosunków w Europie), historyczne, ale też literatura piękna (jak np. *Dziwotaj 303 Arkadego Fiedlera*) a nawet naukowe – przykładem może być podręcznik *Polskie prawo administracyjne*, napisany przez prof. UAM w Poznaniu Stanisława Kasznicę (jego syn, też Stanisław, był ostatnim dowódcą NSZ). Został on wydany drukiem w 1943 roku, a po zakończeniu działań wojennych był... podręcznikiem akademickim.

nie od początku okupacji. Inne dokumenty policyjne stwierdzały kategorycznie, że wywiad NSZ jest organizacją ekskluzywną, grupującą wyłącznie Polaków bez zarzutu i utalentowanych.

Zachowały się dość dobrze archiwa wywiadu NSZ. Jest to imponujący zbiór dokumentacji codziennej żmudną pracę wy-

Czy kolaborowali? Opinie niemieckie

O tym, czy NSZ kolaborowały z Niemcami, napisano już wystarczająco dużo. Nie przedstawiono natomiast żadnych dowodów. Nie mogły bowiem kiedyś być dowodem dokumenty niemieckie, te bowiem sprawę rozstrzygały jednoznacznie. Oto w całościowym raporcie gestapo z początku 1945 roku (*Powstanie i istota nielegalnej polskiej tajnej organizacji Narodowe Siły Zbrojne*), analizującym sytuację polskiego podziemia antyniemieckiego, tak Niemcy oceniali NSZ:

Wielkim celem politycznym Obozu Narodowego, a w tym i NSZ, jest walka o niepodległość Polski, przy czym następujące kwestie wysuwają się na czoło:

1. zdobycie Prus Wschodnich dla Polski
2. zdobycie ziem aż po Odrę i Nysę
3. obrona kraju przed komunistami i Ukraińcami i zniweczenie ich starań o odwrócenie polskich ziem wschodnich.

NSZ rozwinęły swą wojskową organizację prawie na całym terytorium byłego państwa polskiego, szczególnie jednak skoncentrowane były na lewym brzegu Wisły. Ich bataliony i samodzielne kompanie stanowiły najistotniejsze siły powstańcze obok AK. Szeregi NSZ składały się z wyszkolonych w oparciu o jasne, idealistyczne podstawy żołnierzy, którzy albo przed wojną działali w jednej z grup narodowych, albo politycznie i bojowo sprawdzili się w czasie tragedii września 1939 r. lub w podziemnej walce z Niemcami.

W jeszcze większym superlatywach pisały niemieckie władze bezpieczeństwa o NSZ-owskim wywiadzie (w znacznej części wywodzącym się jeszcze ze Związku

wiadawców i analityków zbierających informacje polityczne, gospodarcze, wojskowe, kolejowe o wszystkich aspektach życia pod okupacją, także o terrorku niemieckim i jego skali. Większość kadry wywiadowczej NSZ wyginęła jeszcze podczas okupacji. Reszta – wymordowali po wojnie komuniści i dziś nie ma już kto zweryfikować ich imponującego dorobku. Ich ustalenia częstokroć zostały zaliczone na konto innych organizacji, w tym nawet... komunistycznych. Historycy komunistyczni kradli bowiem wszystkie dokumenty (które przepisywali i nadawali im nowe oznaczenia), dorobek zbrojny, a nawet... stany kadrowe.



Poczet sztabowy Brygady Świętokrzyskiej

Polski cel wojny

Dlatego warto przypomnieć podstawowe założenia polityczno-militarne tej organizacji i jej osiągnięcia wojskowe, wywiadowcze oraz propagandowe. A są one imponujące.

Deklaracja NSZ ogłoszona w lutym 1943 r. mówiła, że za swój cel podstawowy uważają one *zdobycie granic zachodnich na Odrze i Nysie Łużyckiej*, natomiast przedwojennymi granicami wschodnimi ustanowione traktatem ryskim z 1921 r. *nie mogą podlegać dyskusji*. W stosunkach wewnętrznych deklaracja głosiła, że należy *likwidować dywersję komunistyczną*, ponadto cały wysiłek zbrojny powinien być nastawiony na przygotowanie powstania powszechnego przeciwko Niemcom, które jednak *musi być uzgodnione z naszymi aliantami*.

Program zachodni NSZ i otwarte stawianie sprawy powojennych granic był tym czynnikiem propagandowym, który powodował szybkie powiększanie szeregów tej organizacji. W jej szeregach spotkać bowiem można było zwolenników całkiem

Operacyjne (Obszary), co miało służyć odwarciu przedwojennej struktury sił zbrojnych. W październiku 1943 r. w NSZ służyło już ponad 70 tysięcy żołnierzy i oficerów. Bardzo dotkliwy był brak kadry oficerskiej. Pamiętamy, że większość przedwojennej kadry dostała się do nielicznej niemieckiej (ci przebywali do końca wojny w oflagach) lub sowieckiej (tych wymordowano w Katyniu, Charkowie, Miednoje). W tym celu wszystkie niepodległościowe organizacje konspiracyjne starały się organizować szkoły podchorążych. W NSZ były one szczególnie liczne i stały na wyjątkowo wysokim poziomie, a materiały szkoleniowe, specjalnie dla ich potrzeb drukowane, były imponujące, jeśli chodzi o zakres tematyczny i poziom wykonania, jak choćby słynny *Podręcznik dowódcy plutonu*, którym posługiwały się też inne organizacje.

Na bardzo wysokim poziomie funkcjonowała też NSZ-owska propaganda. Z drukarni NSZ wychodziło łącznie prawie dwieście pism (drukowanych i powielanych), w tym podstawowe, chętnie czytane także



Oddział kpt.

Działalność zbrojna

Dziełem NSZ była jedna z największych akcji finansowych w podziemiu: 20 kwietnia 1943 roku żołnierze i oficerowie Komendy Okręgu Częstochowa pod dowództwem ks. kpt. Feliksa Kowalika ps. „Zagłoba” zdobyli Bank Emisyjny w Częstochowie. Akcja odbyła się bez strat w ludziach, a przeprowadzona została, co też warto podkreślić, w dzień urodzin Adolfa Hitlera. Zdobycz była imponująca: 3,5 mln zł.

Oddział Narodowych Sił Zbrojnych pod dowództwem wachm. Tomasza Wójcika ps. „Tarzan” dokonał akcji na przejeżdżający konwoj niemiecki pod Ozarowem na Kielecczyźnie. Miało to miejsce w dniu 26 sier-

dniej spektakularnych akcji, jak np. podczas likwidacji gen. Franza Kutschery. Informacje na ten temat zawarte są w raportach wywiadu AK. Warto podkreślić, że do czasu scalenia z AK w NSZ istniał kategoryczny zakaz informowania we własnej prasie konspiracyjnej oraz rozkazach o przeprowadzonych akcjach bojowych. Te wymogi bezpieczeństwa zdążyły wówczas egzamin, dziś jednak więcej możemy dowiedzieć się o tych dokonaniach z raportów innych organizacji niż z dokumentów własnych NSZ.

Scalenie z AK

7 marca 1944 roku podpisana została umowa scaleniowa między AK i NSZ. Mimo licznych trudności, większość stanów NSZ pod-

choród i był ekspertem niezwykle cenionym przez rządy USA. Jego wspomnienia wojenne przez lata służyły jako polityczny podręcznik do spraw Europy Wschodniej i oceny Rosji Sowieckiej. Włodzimierz Marszewski ps. „Gorczyca”, zamordowany strzałem w tył głowy w więzieniu na Mokotowie w 1948 roku, mógł być z racji szerokiego horyzon-

Andrzeja Flisa ps. „Maksym”, dowódcy I Brygady AL im. Ziemi Lubelskiej: *Zastanawiałem się nad tym, że byłem w organizacji, która miała walczyć z Niemcami, a mordowali Polaków i Żydów.*

Mordercy NSZ-etu, ci z UB – którzy strzelali w tył głowy i ci „od nauki”, których naganem było propagandowe pióro, mają się



Sanitariuszki z Brygady Świętokrzyskiej

udzi NSZ-etu, ci z UB – którzy strzelali w tył głowy propagandowe pióro, mają się dobrze do dziś. Pobierają własne zbrodnie w dalszym ciągu przypisują innym.

OMNI

Włodzimierz

nia 1943 roku. W akcji zginął gen. Kurt Renner, dowódca niemieckiej 174. Dywizji Piechoty i kilku oficerów jego sztabu. Był to najwyższy stopniem oficer niemiecki, zlikwidowany przez polskie podziemie. I te akcje przypisali sobie po wojnie komuniści...

Dziełem NSZ było rozbiście więzienia w Siedlcach 12 marca 1944 roku. Uwolniono

porządkowała się umowie i lojalnie ją wykonała. Liczni oficerowie NSZ pełnili w AK odpowiedzialne funkcje (a płk Witold Komierowski ps. „Sulima” został inspektorem Komendy Głównej AK). Podczas Powstania Warszawskiego NSZ-owcy, którzy nie byli powiadomieni o dokładnym terminie wybuchu, w ciągu pierwszych dni podjęli zorganizować swe oddziały, liczące ponad

wszystkich rejonach miasta. Największą sławę zdobyło Zgrupowanie „Chrobry II”, które do końca walk powstańczych nie oddało Niemcom nawet kawałka zajętego na początku sierpnia terytorium. Po wojnie, przez całe lata usiłowano mu przypisywać różny rodzaj, z socjalistycznym włącznie, co było oczywistą nieprawdą.

Wojsko i politycy

Narodowe Siły Zbrojne wypracowały w podziemiu zwarty, całościowy program polityczno-społeczny na okres powojenny. Były w nim założenia ustrojowe, gospodarcze (włącznie z projektem reformy rolnej), zagadnienie włączenia do Polski ziem po Odrę i Nysę Łużycką oraz całych Prus Wschodnich – jako rekompensatę za zniszczenia wojenne i w celu odsunięcia Niemiec bardziej na zachód. Została również wypracowana koncepcja zorganizowania Konfederacji Państw Europy Środkowo-wschodniej, jako przeciwwagi na przyszłość dla militarnych zapędów niemieckich oraz w celu wspólnej obrony przed Rosją Sowiecką.

Była to organizacja całkowicie wolna od wszelkich obcych wpływów i niezależna od żadnej z walczących stron.

W jej strukturach cywilnych (które istniały pod nazwą Służba Cywilna Narodu) przygotowane zostały liczne kadry administracyjne, które miały włączyć się w odbudowywanie polskiej państwowości po zakończeniu działań wojennych. NSZ były zatem nie tylko liczącą się siłą wojskowa, ale też ugrupowaniem politycznym, dysponującym szeroką wiedzą polityczną, a przez to niezwykle popularnym wśród młodszych pokoleń. Dysponowały bowiem znaczącą kadrą działaczy, spełniających warunki do objęcia najwyższych nawet funkcji państwowych. Nie było im to jednak dane. Zbigniew Stypułkowski ps. „Czemp” zdołał się przedostać na Za-

tów umysłowych i kontaktów międzynarodowych prezydentem niepodległej Polski...

Bez epilogu, czyli komunistyczne zbrodnie nie ukarane

Po wojnie NSZ prowadzili w dalszym ciągu działalność w konspiracji, tym razem przeciwko okupacji sowieckiej. W latach 1945-1946 organizacja została prawie doszczętnie rozbita na skutek działań NKWD i UB, a jej oddziały zbrojne, coraz bardziej osamotnione, trwały do końca lub też łączyły się z innymi organizacjami, przede wszystkim wchodziły w skład Narodowego Zjed-

nocz zostali zamordowani – licznie, przez likwidację żołnierzy i oficerów w kazamatkach NKWD i UB, oraz propagandowo. Przypisywano im przez pół wieku wszelkie możliwe zbrodnie, w tym tę najcięższą: zdradę, co było najbardziej bolesne, bo oskarżenia padały ze strony sowieckich agentów. Obecnie – wskutek pewnej „mody” – żoł-

dobrze do dziś. Pobierają sowite emerytury, noszą dumnie Virtuti Militari, a swe własne zbrodnie w dalszym ciągu przypisują innym.

To zaś, co wychodzi na światło dzienne, jest uporczywie tłumione, jak choćby sprawa okrutnej eksterminacji dwustu żołnierzy NSZ kpt. Henryka Flamego ps. „Bartek”, dowódcy zgrupowania partyzanckiego VII Okręgu (Śląskiego). Zostali oni we wrześniu 1946 roku przejęci przez agentów bezpieki i mieli być przetrzeni do amerykańskiej strefy okupacyjnej Niemiec. Oczywiście nigdy tam nie dotarli – zostali wymordowani gdzieś na Opolszczyźnie. Jest to chyba największa zbrodnia ludobójstwa popełniona

technych w 1991 r., już dwa lata później zostało umorzona, albowiem jedni sprawcy nie żyją, inni wyjechali do Izraela, a żyjący w Polsce nie mogli sobie przypomnieć. Był wśród nich płk UB-SB Henryk Wendrowski, w czasie okupacji niemieckiej oficer AK, agent NKWD, który w nagrodę został późniejszy dyplomata PRL.



Kasztela Pawłowski – „Szarego” (Lubelszczyzna, maj 1945 r.)

no wówczas (bez strat własnych) oficerów sztabu Okręgu Podlasie, którzy mieli być wkrótce wywiezieni na dalsze przesłuchania w Warszawie.

Podczas akcji „Burza” oddziały tej organizacji, mimo iż były przeciwne koncepcji wspólnych walk z bolszewikami i następnie ujawniania wobec nich swych aktywów, wzięły udział u boku oddziałów AK w masowych wystąpieniach przeciw Niemcom.

Zresztą już wcześniej, mimo częstych nieporozumień międzyorganizacyjnych, NSZ współdziałały z AK – tak było np. przy likwidacji najbardziej uciążliwych agentów (wówczas często „przekazywano” sobie informacje o takich osobach), a nawet podczas bar-



Oficerowie NSZ ze zgrupowania „Chrobry II”, Powstanie Warszawskie, sierpień 1944 r.

niemie tej formacji oskarżani są przede wszystkim o mordowanie Żydów. Co ciekawe, celują w tym środowiska komunistyczne, w tym „kombatanci” z GL-AL. Przypomina to metodę „łapaj złodzieja”, albowiem ludowi gwardziści mają na sumieniu setki zamordowanych Żydów. Grupy GL-AL dokonywały eksterminacji ludności żydowskiej, a także czystek „rasowych” we własnych szeregach, po wojnie usiłując wiele tych zbrodni przypisać innym organizacjom: AK i NSZ.

Zachowały się liczne ślady takiego „dorobku bojowego” GL-AL w ich dokumentach organizacyjnych oraz wspomnieniach jej „bojowników”. Niech jako przykład posłuży tuż powojenne wspomnienie kpt. AL

Wznowione obecnie w IPN śledztwo toczy się niemiernie i można już założyć, że tak naprawdę nie nie wyjaśnił nad to, że ci ludzie zostali gdzieś zgładzeni przez UB. Mordercy dożyją spokojnie swoich dni, a tradycje rodzinna przekazała swym dzieciom i wnukom – jak to należy rozprawić się z „reakcją”. Rodziny pomordowanych zaś nigdy nie dowiedzą się, gdzie spoczywają ich szczątki. Ot, jeszcze jedna ponura historia, która nawet nie trafi do podręczników czy filmów... Jakież miejsce kaźni na Opolszczyźnie to przecież nie! Jedwabne. Gdyby to chociaż byli Niemcy, to strona polska stawałaby na głowie, aby postawić co najmniej pomnik. Ale to byli tylko Polacy. □